

JANUSZ KONIUSZ

O DZIAŁALNOŚCI LTK W ŚRODOWISKACH LUDNOŚCI RODZIMEJ

Po drugiej wojnie światowej na Ziemi Lubuskiej osiedlili się działacze, którym znana była polska ludność Pogranicza, jej zwyczaje, folklor, historia. Oni to, jak np. Wiesław Sauter osiadły w Nowym Kramsku, Józef Furmanek w Międzyrzeczu, natychmiast przystąpili do działalności oświatowej i kulturalnej w środowiskach autochtonicznych. Także z obozów koncentracyjnych i wojennej tułaczki powróciło kilku nauczycieli: Wanda Chełkowska, Franciszek Dybowski, Bernard Knak, Bogdan Kowalski, którzy rozpoczęli pracę w szkołach, w których uczyli przed 1939 r.

Trzeba też przypomnieć, że miejscowości byłego Pogranicza weszły po 1945 roku w skład województwa poznańskiego, które najbardziej z ośrodków polskich w latach międzywojennych interesowało się losem ludności polskiej w Niemczech i z wieloma ośrodkami polskimi utrzymywało ścisłe kontakty.

Dużą rolę w szybkiej normalizacji stosunków w tych środowiskach odegrało osadnictwo przygraniczne. Wielu mieszkańców z terenów przygranicznych należących przed 1939 r. do Polski przeniosło się na zachód i zamieszkało po drugiej stronie byłej granicy polsko-niemieckiej. Proces ten szczególnie daje się zauważyć na przykładach Kargowej, Pszczewa, Babimostu.

LTK wkraczając w 1957 r. do tych regionów ze swą problematyką miało w pewnym sensie ułatwione zadanie.

Niemniej jednak Towarzystwo napotkało na szereg spraw do załatwienia i tych o charakterze ogólnym, dotyczących regionu i tych drobnych, mniej ważkich, interesujących poszczególne osoby.

Zimą i wiosną 1957 r. na łamach „Gazety Zielonogórskiej” toczyła się dyskusja o potrzebie awansu kulturalnego Ziemi Lubuskiej. Tam właśnie po raz pierwszy zasygnalizowano te sprawy. Podniesiono je także na zielonogórskim Sejmiku Kultury w lipcu tegoż roku.

„Tysiącami nigdy nie przerwanych nici utrzymywała łączność z Macierzą prosta ludność chłopska, w zwyczajach i języku, pielęgnując wciąż żywą tradycję polskiego nad tymi ziemiemi władania” — czytamy w deklaracji ideowej Sejmiku poprzedzającej powstanie Lubuskiego Towarzystwa Kultury. „A gdy wreszcie po długich oczekiwaniach ziemia ta wróciła do odrodzonej Polski, konieczność zespolenia jej z Ojczyzną stała się najpilniejszą sprawą naszej współczesności. Ten naturalny proces zakłócony został błędami naszej polityki wewnętrznej. Z pośpiechem nakazanym powagą sytuacji trzeba dziś odrabiać zaniedbania, odbudowywać nadszarpnięte zaufanie w stosunku do ludności rodzimej”. I dalej: „chcielibyśmy powiedzieć wszystkim o dramatycznych dziejach tej nadodrzańskiej krainy, o ocalonych pomnikach przeszłości, na których widna do dziś ręka naszych praocjów mówi wciąż o żywych tradycjach polskości tej ziemi. Tradycji tej szukać będziemy we wszystkich przejawach działalności Polaków od najdawniejszych czasów aż do żyjących jeszcze działaczy Związku Polaków w Niemczech”.

Fragmety te najlepiej charakteryzują wówczas sytuację i cele, jakie sobie stawiano. Postulowano, aby „ocalić od zapomnienia” dzieje, folklor, obyczaje, aby z problematyką rodzimej ludności zapoznać całe społeczeństwo. Mówiąc o tworzeniu nowej kultury na środkowym Nadodrze, byli nawet tacy, którzy chcieli, aby kultura mieszkańców dawnego Pogranicza stała się tą nową kulturą społeczeństwa lubuskiego.

Należało rozpocząć systematyczne badania nad przeszłością i dniem współczesnym rodzimej ludności, nie tylko aby uhonorować dziesiątki bojowników o polskość środkowego Nadodrza. Należało zupełnie zasymilować tę ludność z nowo tworzącym się społeczeństwem. Właśnie dlatego między innymi utworzono Lubuskie Towarzystwo Kultury.

Pięknym i wzruszającym symbolem było wybranie dawnego „króla Polaków” z Nowego Kramaska — Jana Cichego na honorowego prezesa Towarzystwa, a zasłużoną działaczkę Apoię Krawiec na członka honorowego LTK. W ten sposób próbowano wciągnąć byłych działaczy Pogranicza do współczesnego ruchu społeczno-kulturalnego, do tworzenia nowych wartości społecznych.

LTK od swego powstania korzysta z pomocy i dużego doświadczenia działaczy dawnych organizacji polskich w Niemczech i nauczycieli pracujących na Pograniczu, uczestników Powstania Wielkopolskiego. Uczestniczyli oni w sejmikach Towarzystwa, w naradach i konferencjach dzieląc się swym bogatym doświadczeniem z pracy oświatowej i kulturalnej, co posiada przede wszystkim pewien aspekt pedagogiczny i wychowawczy.

I.

W końcu 1957 roku powstaje przy LTK sekcja regionalna, która zrzesza aktywistów spośród ludności rodzimej oraz badaczy dziejów byłego Pogranicza. Celem sekcji, na czele której stanął Wiesław Sauter, było otoczenie szczególną opieką ludności rodzimej i jej działaczy z okresu międzywojennego, gromadzenie materiałów o przeszłości regionu oraz upamiętnienie walk o polskość Babimojszczyzny i Międzyrzeckiego.

Pierwszą okazją do spopularyzowania najbliższej przeszłości obu regionów, była przypadająca na luty 1959 roku czterdziesta rocznica czynu powstańczego na Babimojszczyźnie. LTK było inicjatorem i fundatorem głazu-pomnika w Babimoście. W uroczysto-

ciach w Babimoście, które odbyły się w dniu 2 lutego 1959 roku wzięli udział oprócz kilkudziesięciu byłych powstańców, mieszkańcy Babimostu i okolic oraz przedstawiciele PZPR, ZSL, SD, władz wojewódzkich i powiatowych organizacji społecznych i młodzieżowych.

Na placu Powstańców Wielkopolskich zebrało się kilkaset osób. Przewodniczący Prezydium PRN w Sulechowie dokonał odsłonięcia kamienia na cześć poległych powstańców. Następnie uczestnicy uroczystości udali się w pochodzie na miejscowy cmentarz i złożyli wieńce na grobie powstańców poległych na terenie Babimostu.

Oficjalną część uroczystości zakończyła akademicka, na której udekorowano kilku weteranów walk 1918—19 Krzyżami Powstania Wielkopolskiego.

Drugą okazją, była przypadająca w maju i w czerwcu tegoż roku XXX rocznica otwarcia szkół polskich na Pograniczu.

Organizacją obchodów zainteresowano całą ludność. We wsiach odbyły się zebrań, na których omawiano dzieje poszczególnych szkół, wspomniano działalność nauczycieli, z których kilku jak np. Franciszek Sarnowski, za patriotyczną postawę w latach międzywojennych nie powróciło z obozów koncentracyjnych. Lokalny komitet obchodu w Starym Kramsku wydał jednodniówkę pod przydługim ale charakterystycznym tytułem, hasłem „Czcąc pamięć służyć współczesności”. Było to motto wszystkich imprez.

Wspominając przeszłość, wskrzeszając dawne tradycje — służyć współczesności. Wtedy to w budynki, gdzie mieściły się polskie szkoły, właściwie klasy wmurowano tablice pamiątkowe, z krótkimi jak kronikarski zapis informacjami: „w latach 1929—39 w tym domu mieściła się polska szkoła”.

Organizatorzy lokalnych obchodów w Starym Kramsku i Dąbrówce Wlkp. potrafili zainteresować nimi władze państwowe i partyjne. Uroczystościom starokramskim patronowali: Minister Oświaty oraz przewodniczący PWRN w Zielonej Górze.

W niedzielę 14 czerwca 1959 r. w Nowym Kramsku z udziałem przedstawicieli władz, partii politycznych i wielu setek mieszkańców Babimojszczyzny obchodzono 30-lecie szkolnictwa polskiego na Pograniczu.

Przemówienia, które wygłoszono — informowała „Gazeta Zielonogórska” z dnia 15 czerwca 1959 r. — odbiegały i treścią i tonem od wielu innych. Była w nich historia, pamięć o ludziach, którzy odeszli, dzień wczorajszy i dzisiejszy tej dzielnej ziemi spletały się w jedną całość. Różne były formy walki z naporem germanizacji, ale jedną z najważniejszych i najskuteczniejszych była szkoła polska...

Za zasługi poniesione w walce o szkołę polską, za pracę w tej szkole zastępco przewodniczącego Prezydium WRN udekorował Złotymi Krzyżami Zasługi nauczycielkę w Dąbrówce — Wandę Chelkowską i kierownika szkoły w Starym Kramsku — Bogdana Kowalskiego. Pośmiertnie Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali: W. Fabiś, St. Obst, W. Piwecki, Fr. Spiralski i Fr. Sarnowski.

Dwa lata później w październiku 1961 r. w pięknym, zbudowanym w czynie sołecznym Wiejskim Domu Kultury im. Franciszka Sarnowskiego w Podmoklach Małych zorganizowano uroczystości związane z trzechsetną rocznicą powstania Bractwa Rybackiego, najstarszej na Ziemi Lubuskiej organizacji społeczno-towarzystwej. Na parę tygodni przed jubileuszem reaktywowano Bractwo Rybackie, wybierając Jana Szukałę starszym bratem stołu.

Zebrało także wśród członków, zwanych braćmi, przekazywane z pokolenia na pokolenie pamiątki cechowe: skrzynię, w której gromadzono dokumenty, „zychy”, księgi, które później eksponowano w kilku miejscowościach, także w Muzeum Okręgowym w Zielonej Górze.



Apolonia Krawiec, zasłużona działaczka z Nowego Kramaska w czasie uroczystości wręczenia Lubuskich Nagród Kulturalnych w roku 1958 (arch. LTK)

W uroczystościach w Podmoklach Małych wzięło udział około 1.000 osób. Edward Rabiega, regionalista z Kargowej, opracował dzieje Bractwa, publikując je we fragmentach w „Nadodrze” wygłaszając na kilkudziesięciu specjalnie zorganizowanych „wieczornicach regionalnych”.

Na I Sejmiku Kultury Ziemi Lubuskiej postulowano, aby ocalić od zniszczenia dawne stroje, instrumenty muzyczne świadczące o polskości Pogranicza, żeby uruchomić w Babimoście, Dąbrówce Wlkp. i Pszczewie izby pamiątek regionalnych, które powinny stać się nie tylko miejscami przechowania eksponatów, ale ośrodkami wiedzy o tych regionach.

Od 1960 r. zgodnie z postulatami I Sejmiku, LTK zbierało i wykupywało dokumenty, zdjęcia, odznaki, stroje świadczące o polskości Ziemi Babimojskiej.

W dniu 7 lipca 1963 r. na sześćdziesiątą rocznicę LTK otwarto w Miejskim Domu Kultury w Babimioście Izbę Pamiątek Regionalnych, gdzie wystawiono część zebranych eksponatów. Otwarcie Izby poprzedziła „wieczornica regionalna”, podczas której Wiesław Sauter omówił dzieje Babimojszczyzny a Edward Rabiega przeszłość i dzień dzisiejszy miasteczka Kargowej.

Opiekunem Izby został Edward Rabiega. Następnie Izbę przeniesiono do zabytkowego ratusza w Babimioście, co umożliwi przekształcenie jej w muzeum regionalne.

Podobną Izbę staraniem Pszczewskiego Towarzystwa Kultury otwarto w czerwcu 64 r. w Pszczewie, gdzie oprócz dokumentów, portretów przywódców i działaczy ludności rodzimiej, protokołów z zebrań organizacji polskich z lat międzywojennych, odznak organizacyjnych, fotografii itp. wyeksponowano wykopaliska archeologiczne z Borowego Młyna pod Pszczewem.

Otwarcie Izby poprzedziło spotkanie przedstawicieli władz, działaczy LTK z mieszkańcami Pszczewa. Podczas spotkania Wiesław Sauter, Wiktor Lemiesz i Franciszek Leśny omówili działalność Polaków z Pszczewa w latach międzywojennych, ich walkę w okresie II wojny światowej oraz dotychczasowe poczynania Pszczewskiego Towarzystwa Kultury.

Z inicjatywy Pszczewskiego Towarzystwa Kultury w październiku 1964 r. odsłonięto w Pszczewie kamień pamiątkowy ku czci Polaków z Pszczewa zamordowanych przez hitlerowców w latach 1939 — 45. Uroczystość połączona była z wiecem ludności.

Lubuskie Towarzystwo Kultury w Zielonej Górze było także inicjatorem obchodów 40 rocznicy powstania pierwszych polskich klubów sportowych na środkowym Pograniczu. Obchody zainaugurowała uroczystość na stadionie sportowym w Nowym Kramsku w dniu 20 października 1963 r.

LTK było inicjatorem i współorganizatorem w dniu 21 marca 1965 r. uroczystości w Dąbrówce upamiętniającej XX rocznicę powstania pierwszej na Ziemi Lubuskiej szkoły podstawowej. W czasie uroczystości na murze szkoły odsłonięto tablicę pamiątkową.

Otwarto także Izbę Pamiątek Regionalnych zorganizowanych przez nauczycielkę Wandę Chełkowską przy pomocy Lubuskiego Towarzystwa Kultury i Muzeum w Międzyrzeczu.

W uroczystościach w Dąbrówce wzięli udział nauczyciele — organizatorzy szkolnictwa na Ziemi Lubuskiej w 1945 r., przedstawiciele władz oraz działacze kulturalni.

Warto zaznaczyć, że do końca 1965 r. izby regionalne zwiedziło około 6.000 osób, w tym kilka wycieczek z zagranicy.

Z innych poczynąń LTK należy wymienić zorganizowanie dwu konkursów: literackiego i artystycznego wśród dzieci uczęszczających do szkół w środowiskach ludności rodzimej oraz przychodzenie uzdolnionym uczniom z pomocą finansową w zakupie sprzętu muzycznego itp.

LTK występowało kilkakrotnie do władz państwowych z wnioskami o przyznanie rent i odznaczeń dla najbardziej zasłużonych bojowników z byłego Pogranicza.

Było także organizatorem trzech wycieczek turystycznych po Polsce m.in. do Warszawy, Krakowa, Torunia, Gdańska, w których uczestniczyło około 60 osób z Babimój-szczyzny i Dąbrówki Wilkp.

Działacze Towarzystwa wychodzili z założenia, że w konglomeracie spraw ważkich, interesujących całe wieś nie należy zapominać o sprawach, które dotyczą tylko jednego człowieka czy kilku osób.

II

Równocześnie z organizowaniem imprez i lokalnych obchodów, Towarzystwo inicjowało badania nad najbliższą przeszłością byłego Pogranicza. Badania te rozwijały się w dwóch kierunkach: chodziło o zebranie od naocznych świadków, zwłaszcza nauczycieli, jak najwięcej ustnych i pisemnych relacji, w których najczęściej narratorzy byli bohaterami. Dosłownie w przeddzień uroczystości szkolnych w Nowym Kramsku, nakładem LTK przy pomocy finansowej Kuratorium Okręgu Szkolnego i Zarządu Oddziału ZNP ukazała się niewielka książka omawiająca dzieje szkół polskich na Pograniczu. „Nie domy pogrześć mowy”, to pierwsza samodzielna publikacja napisana przez autorów lubuskich i poświęcona autochtonicznym regionom środkowego Nadodrza. Publikacja ta zawiera prace i wspomnienia Bogdana Kowalskiego, Wandy Chełkowskiej, Stanisława Knąka, Wiesława Sautera i Leona Obsta o szkołach polskich w Starym Kramsku, Dąbrów-

ce Wielkiej, Podmoklach Małych i Wielkich, Nowym Kramsku i Babimoście oraz spis nauczycieli uczących na Ziemi Babimojskiej i Międzyrzeckiej w latach 1929 — 39. Książkę poprzedza obszerny szkic Tadeusza Kajana „Z walk o polską szkołę na Ziemach Zachodnich”, poświęcony pamięci Jana Baczewskiego jednego z organizatorów szkolnictwa polskiego w Niemczech.

Niezależnie od publikacji „Nie damy pogrześć mowy” w kolejnych tomach „Rocznika Lubuskiego” zostały zamieszczone pamiętniki i wspomnienia Wandy Chelkowskiej, Wacława Fabisia, Stanisława Knaka, Leona Obsta, Wojciecha Piweckiego, Władysława Sroki, Kazimierza Szwarzenberga-Czernego, które stanowią ważne przyczynki do poznania dziejów Babimojszczyzny i Międzyrzeckiego.

Jednocześnie Towarzystwo inspirowało badania syntetyczne. Lata 59—60 przyniosły pierwsze poważniejsze rezultaty.

Najpierw zielonogórski dziennikarz i publicysta — Wiktor Lemiesz na podstawie znajdujących się w międzyrzeckim archiwum państwowym akt komisariatu policyjnego w Kosieczynie, napisał książkę „Dąbrówka pod okiem hitlerowskiego żandarma”. Praca subsydiowana częściowo przez LTK i wydana przez Wydawnictwo Poznańskie spotkała się z dużym zainteresowaniem krytyki i czytelników, i otrzymała w roku 1960 jedną z nagród redakcji „Polityki”.

Nie mniejszym powodzeniem cieszyła się wydana w kilka miesięcy później, obszerna, bogato ilustrowana, dokumentalno-pamiętnikarska praca Wiesława Sautera „Z walk o polskość Babimojszczyzny”. Napisana w części z autopsji, w części na podstawie dokumentów i relacji działaczy autochtonicznych, książka Sautera stała się do pewnego stopnia wademecum wiedzy o najbliższej przeszłości tego regionu, podstawą do napisania scenariusza do 400 mtr filmu dokumentalnego pt. „Wierna Ziemia”. Film ten został zrealizowany przez Lubuski Klub Filmowy.

O potrzebie tego typu wydawnictw świadczyło najlepiej szybkie wyprzedanie obu książek.

Także Tadeusz Kajan w swych szkicach publicystycznych i reporterskich zatytułowanych „Fakty i ludzie” wydanych przez LTK sporo miejsca poświęcił przeszłości byłego Pogranicza, zwłaszcza dziejom szkolnictwa polskiego.

Jesienią 1963 r. w czterdziestą rocznicę powstania najstarszych klubów sportowych, działających obecnie w województwie zielonogórskim „Polonii” Nowe Kramsko i „Sokoła” Dąbrówka Wlkp. ukazała się broszura J. Benyskiewicza i J. Koniusza „3 : 0 dla polskości”, w której autorzy podjęli próbę ukazania dziejów, osiągnięć oraz problematyki ruchu sportowego jako zjawiska historycznego, socjologicznego i kulturalnego w środowiskach zamieszkałych przez ludność rodzimą na przestrzeni ostatnich czterdziestu lat.

W tych latach życie sportowe przybrało organizacyjne formy i stało się jedną z metod walki o zachowanie polskości, języka ojczystego, tradycji, a po roku 1945 przyczyniło się w dużym stopniu, podobnie jak działalność społeczno-kulturalna i gospodarcza do całkowitej integracji ludności rodzimej z ludnością napływową.

Regiony rodzime Ziemi Lubuskiej to nie tylko przeszłość, historia, dokumenty walk. LTK zwróciło uwagę także na folklor, który w zachowaniu polskości odegrał tu niepoślednią rolę. Jednym z zadań LTK jest bowiem, jak głosił statut przyjęty przez II Walny Zjazd Towarzystwa — „czynne popieranie i upowszechnianie dotychczasowego dorobku i dalszego rozwoju regionalnej kultury oraz twórczości naukowej i artystycznej”.

Największe zasługi w zbieraniu i upowszechnianiu rodzimego lubuskiego folkloru posiada Wiesław Sauter, który przez kilka lat będąc kierownikiem szkoły w Nowym

Kramsku, zdołał zapisać teksty i melodie kilkudziesięciu pieśni śpiewanych na Babimojszczyźnie. W wydanych w roku 1956 przez Jadwigę Sobieską „Piosenkach Ziemi Lubuskiej” znalazł się tekst pochodzący z rękopiśmiennych zbiorów W. Sautera. Po powstaniu Towarzystwa W. Sauter nadal — przy pomocy LTK, jego Sekcji Regionalnej oraz Wydziału Kultury PWRN — zajmuje się gromadzeniem pieśni ludowych.

W roku 1959 nakładem LTK ukazała się „Suita lubuska” napisana przez poznańskiego kompozytora Stefana Bolesława Poradowskiego. „Suita” zawiera pięć scen ludowych na chór i orkiestrę symfoniczną. Motywy do suity oraz teksty zaczerpnął kompozytor właśnie z pieśni babimojskich.

„Suita” była wykonywana przez polskie chóry na obczyźnie oraz połączone chóry Ziemi Lubuskiej na Międzynarodowym Festiwalu Śpiewaczym w Poznaniu.

Znaczne osiągnięcia posiada LTK w popularyzowaniu baśni i legend lubuskich, które podobnie jak pieśni, są najlepszym dowodem, że ludność mieszkająca nad Odrą i Obrą również przed wiekami była polska.

Towarzystwo wydało dotychczas trzy tomy legend i baśni. Jeden „O krasnoludkach, Jagusi i siedmiu zaklętych rycerzach”. — K. Malickiego i Z. Rutkowskiego został przeznaczony dla dzieci młodszych, drugi „Złota dzida Bolesława” — Izabelli Koniusz dla dzieci starszych, trzeci „Królestwo dziadka Sławomira” — Ireny Solińskiej zawiera baśń lubuską z okolic Pszczewa i Trziela adaptowaną dla teatrzyków kukielkowych.

Także w przewodniku turystyczno-krajoznawczym po Pszczewie, Franciszek Goltz zamieścił kilka legend pszczewskich.

Przewodnik Franciszka Golza pt. „Pszczew” jest pierwszą samodzielną pracą rodzimego mieszkańca Ziemi Lubuskiej i z tego względu zasługuje także na zainteresowanie.

Teksty do literackich opracowań legend i baśni czerpią autorzy z kilku źródeł, także z opowiadań ludności rodzimej przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

W 1958 roku LTK rozpisało konkurs wśród dzieci uczęszczających do szkół w miejscowościach zamieszkałych przez ludność rodzimego pochodzenia.

Chodziło o zainteresowanie dzieci baśniami, legendami, jakie znają i opowiadają najbliżsi. Plon konkursu był udany i został częściowo wykorzystany (m. in. na łamach „Nadodrza”).

Mimo niewątpliwych sukcesów w działalności folklorystycznej, przed LTK, poszczególnymi badaczami nadal stoi pilne zadanie zebrania, opracowania i wydania wielu jeszcze pieśni, legend, baśni i opowieści ludowych, które zachowała pamięć ludzka, które kryją przysłowiowe, pożółkłe karty.

Dzieje, zwłaszcza te najbliższe, rodzimej ludności województwa zielonogórskiego, odzwierciedlone zostały w kilku opowiadaniach („Granica”, „Złodziejska dusza”, „Królewska śmierć”) Tadeusza Jasińskiego zamieszczonych w wydanym przez LTK w 1964 r. zbiorze „Dymy wyższe nad dęby”.

Sporo miejsca problematyce autochtonicznej poświęciło pismo LTK „Nadodrze”. Stworzono tam dział regionalno-niemcoznawczy, który zajmuje się tą problematyką. „Nadodrze” czytane w dużym procencie przez nauczycieli i młodzież wprowadziło problematykę babimojsko-międzyrzecką do nauki szkolnej, co jest dużym sukcesem pisma. „Nadodrze” jest obecnie jednym z niewielu pism w Polsce, które zajmują się dziejami ludności polskiej na byłym Pograniczu.

Z inicjatywy „Nadodrza” w dniach 5 i 6 kwietnia 1963 r. odbyło się w Zielonej Górze spotkanie redaktorów i działaczy prasy polskiej „spod znaku rodła”, na którym



Lubuski Klub Filmowy podczas kręcenia filmu „Wierna ziemia” w Dąbrowce Wielkopolskiej

Fot. Longin Litwinowicz

omówiono dzieje polskiego czasopiśmiennictwa w Niemczech ze szczególnym uwzględnieniem międzywojennej prasy polskiej w regionach, gdzie ona rozwijała się najbardziej a mianowicie na Śląsku oraz Warmii i Mazurach. Współorganizatorem spotkania było LTK.

Także obecny czwarty tom „Rocznika Lubuskiego” jest poświęcony w całości problematyce rodzimych mieszkańców województwa zielonogórskiego. Jest on jednocześnie podsumowaniem dorobku w zakresie badań nad przeszłością i teraźniejszością tej ludności prowadzonej od roku 1958 pod auspicjami LTK.

Wprowadzenie regionu babimojskiego i międzyrzeckiego na karty książek, na szpalty czasopism, na ekrany kin, ocalenie od zapomnienia pieśni, legend, obyczajów, uratowanie od zniszczenia strojów, instrumentów muzycznych, narzędzi pracy, dokumentów — oto najważniejsze osiągnięcia Lubuskiego Towarzystwa Kultury.

Nie można jednak przypisywać wszystkich zasług Towarzystwu i skupionym wokół LTK działaczom. Towarzystwo dokonało tego w ścisłej współpracy z innymi organizacjami i instytucjami, zwłaszcza z Wydziałem Kultury PWRN w Zielonej Górze i z Departamentem Pracy Społecznej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, z Towarzystwem Rozwoju Ziemi Zachodnich.

Organizacje te i instytucje zawsze przychodziły Towarzystwu z pomocą finansową i organizacyjną.

